Cena 10 groszy

Nr. 152 Należytość pocztową opłacono gotówką. Lwów, środa 8 lipca 1925. Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Kraków P. T. Biblioteka Uniwersytecka

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach 12 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Tow. Ligi Narodów w obronie mniejszości

Pamięci Stefana Okrzeji.

Uroczysta akademia w Warszawie.

WARSZAWA 6. lipca (tel. wł.) Wczoraj o godzinie 11. przedpołudniem odbyła się w sali kina „Splendit" Uroczysta Akademja ku uczczeniu męczeńskiej śmierci Stefana Okrzeji.

Przepiękne przemówienie wygłosił tow. Daszyński, którego zebrane tłumy robotników i inteligencji witały i żegnały hucznymi oklaskami.

Po przemówieniu nastąpiła część koncertowa z udziałem artystów opery i dramatu warszawskiego. Akademja pozostawiła niezatarte wrażenie.

Pomyślne konjunktury dla węgla polskiego.

Uniezależnienie się od rynków niemieckich.

WARSZAWA. 6. lipca. (tel. wł.) Zbyt węgla górnośląskiego w czerwcu przedstawia się następująco: Na ogólną ilość 1,158.000 tonn Polska pobrała 563.000 tonn, to jest 48.6 proc., Niemcy 285.000 tonn, czyli 24.6 proc., resztę 26.8 proc. wywieziono do innych krajów.

Charakterystyczne są cyfry odnoszące się do ostatniej dekady czerwca, kiedy z ogólnej ilości węgla 275.000 tonn, Polska użyła 61 prc. Niemcy 7 proc. a 32 proc. inne kraje.

Wobec powyższych cyfr można mieć nadzieję, że w krótkim czasie Polska będzie mogła się uniezależnić od niemieckiego rynku węglowego.

Zarządzenie ministerstwa sprawiedliwości odnośnie do rozprawy Kornhabera i towarzyszy.

WARSZAWA 6. lipca. (tel. wł.) Sąd karny we Lwowie wyznaczył na dzień 8. lipca rozprawę przeciw Kornhaberowi i tow. zamieszanym w sprawę Steigera. Obrona zgłosiła w terminie przewidzianym ustawą, wniosek o wykluczenie sądu lwowskiego w tej sprawie, ponieważ członkowie sądu są uprzedzeni do oskarżonych. Sąd lwowski jednak, wbrew ustawie, nie przesłał tego wniosku do Sądu Najwyższego w Warszawie do załatwienia, i rozpisał rozprawę na 8 lipca. Jak się z kół dobrze poinformowanych dowiadujemy, ministerstwo sprawiedliwości, zażądało dziś telefonicznie przysłania aktów tej sprawy do Warszawy i odroczenia rozprawy do decyzji Sądu Najwyższego.

Obrady sejmowe.

WARSZAWA. 6. lipca. (tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu, trwa w dalszym ciągu dyskusja nad ustawą o parcelacji i osadnictwie. Przy art. 49. dotyczącym wielkości obszaru nowoutworzonych gospodarstw przemawiali posłowie: Nader, Łuszczewski, Dziengielewski, Sanojca, Kławecki i tow. Kwapiński. Przystąpiono do art. 50. Posłowie Nader, Dziengielewski, Makówka, Chomiński i Waleron domagali się skreślenia powyższego artykułu. W czasie przemówienia posła Hołowacza, wicemarszałek tow. Moraczewski zarządza przerwę.

Po przerwie pos. Hołowacz, dokończył swego przemówienia i przystąpiono do dyskusji nad art. 51, 52, 53, 54, 55, i 56 przyczem posłowie różnych stronnictw zgłosili szereg poprawek do poszczególnych artykułów.

Pod koniec posiedzenia poseł Kordowski (Wyzwolenie) złożył oświadczenie w sprawie osobistej, oraz w sprawie stanowiska Wyzwolenia, odnośnie do zatargu tego klubu z posłem Makulskim. Na tem obrady zamknięto.

Konferencje polsko-niemieckie

GDAŃSK. 6. lipca. (A. W.) Dziś rozpoczęły się w Gdańsku narady polsko- niemieckie nad zaprowadzeniem taryf osobowych i bagażowych w bezpośredniej komunikacji między Polską, Gdańskiem i polskim Śląskiem z jednej a Niemcami z drugiej strony. O ile narady te dadzą wynik pomyślny, nastąpi wkrótce znaczne ułatwienie komunikacji sąsiedzkiej, między Niemcami a Polską.

—::—

Tow. Ligi Narodów w obronie praw mniejszości.

WARSZAWA. 6. lipca. (Pat.) Komisja dla spraw mniejszości narodowych kongresu Tow. Ligi nar. zajmowała się dzisiaj propozycjami angielskimi. Pierwsza część proponowanych rezolucji przewiduje zapewnienie jawności petycjom wnoszonym do Ligi narodów przez mniejszości oraz rezultatom tychże petycji.

Druga część rezolucji angielskiej dąży do ułatwienia i umożliwienia bardziej częstego odsyłania spraw mniejszości przez Radę Ligi narodów do Trybunału sprawiedliwości międzynarodowej w Hadze. Pierwszą część rezolucji przyjęto jednomyślnie co do drugiej wypowiedziała się komisja 43 głosami przeciw 22 za odesłaniem jej do stałej komisji dla spraw mniejszości.

Most Poniatowskiego naprawiony.

WARSZAWA. 6. lipca. (tel. wł.) Most Poniatowskiego zniszczony w r. 1915 przez uchodzących z Warszawy Moskali po dziesięciu latach został dziś otwarty dla ruchu pieszego. Oddanie mostu dla ruchu kołowego i tramwajowego nastąpi w pierwszych dniach sierpnia.

—:::—

Spadek wód na Wiśle.

WARSZAWA 6. lipca. (tel. wł.) Dziś o godz. 5. rano wody na Wiśle pod Warszawą poczęły opadać. O godz. 7. poziom wynosił 4.67, m. o godz. 9. 4.66 m., o godz. 11. 4.64 m. Z przedmieść zalanych woda powoli ustępuje.

—:::—

Nagonka na Polskę w prasie gdańskiej.

GDAŃSK. 6. lipca. (A. W.) Dzienniki niemieckie w Gdańsku prowadzą w d. c. kampanję przeciwko walucie polskiej, przestrzegając mieszkańców przed przyjmowaniem złotych polskich i nawołując do nieprzyjmowania banknotów złotowych poniżej 5 zł., — jako „pieniędzy bezwartościowych".

—:::—

Warunki pokoju w Maroku.

PARYŻ. 6. lipca. (Pat.) „Journal" donosi z Madrytu, że Malvy oświadczył w wywiadzie z jego przedstawicielem, iż porozumienie francusko- hiszpańskie jest faktem dokonanym. Co do warunków pokoju, jakie mają być poczynione Abd-el-krimowi, to mają one zapewnić Riffenom całkowitą swobodę rozwoju ekonomicznego, administracyjnego i w dziedzinie rolnictwa pod nominalną suwerennością sułtana, w ramach określonych granic.

—:::—

Rozbrojenie Danji

natrafia na przeszkody.

Socjalistyczny rząd duński zamierza przeprowadzić rozbrojenie Danji i w tym celu opracował projekt ustawy o rozbrojeniu, który jest przedmiotem dyskusji w ciałach parlamentarnych Danji.

Projekt ustawy składa się z trzech części następujących:

1. Rozbrojenie. 2. Utworzenie korpusu straży. 3. Marynarka państwowa.

Treść ustawy o rozbrojeniu jest następująca:

Obowiązek służby wojskowej znosi się, a żołnierzy zwalnia się ze służby.

Wojsko, flota, oraz ministerstwa wojny i marynarki rozwiązuje się.

Wszystkie twierdze rozbraja się.

Materjał pozostały po wojsku i marynarce przechodzi do użytku innych dziedzin publicznych.

Wytwórnie, pracownie, laboratorja i t. d. wojska i marynarki przechodzą do użytku cywilnych władz państwowych.

Ministerstwo obrony przedstawić ma parlamentowi projet likwidacji.

Nie wolno organizować cywilnych stowarzyszeń o działalności wojskowej, a istniejący dotychczas korpus ochotniczy rozwiąże się

w trzy miesiące po wejściu w życie niniejszej ustawy, oddając broń państwu.

Dla utrzymania porządku i bezpieczeństwa ma być utworzony

korpus straży (vaktkorps),

który w razie potrzeby będzie spółudziałał z żandarmerją graniczną (grensegendarmeri) i strażą cłową.

Dla nadzoru ruchu morskiego na wodach duńskich i obrony interesów duńskich na nich uzbroi się pewną ilość okrętów.

Korpus straży rekrutuje się z ochotników od 18 do 25 lat życia, którzy muszą być obywatelami duńskimi i zobowiązać się do przejścia 6 miesięcznego szkolenia, 12 lat służby i odbycia 3 krótszych ćwiczeń alarmowych po 10 dni każde.

Na uwagę zasługuje stwierdzenie, że siła, ustrój i uzbrojenie korpusu wyklucza użycie go przeciw nieprzejacielskiemu wojsku regularnemu, nazwa i zakres działania świadczą o zadaniu wyłącznie policyjnem.

Rocznie będzie się przyjmować do korpusu 640—800 członków. Razem z rezerwą stanowiącą pogotowie (bereds kapsstyrke) będzie straż wynosiła około 7000 ludzi.

Wydatki na korpus będą wynosiły 5.63 miljonów koron. Prócz tego na broń i amunicję wyznacza się jednorazowo 1,1 miljon koron.

Projekt ustawy uzasadnia rząd z jednej strony tem, że Danja będąca członkiem Związku Narodów, nie potrzebuje utrzymywać siły zbrojnej, a z drugiej niemożliwością obrony Danji własnemi siłami, w razie niebezpieczeństwa. Doświadczenia bowiem z r. 1914 wykazały, że wojsko i flota nie mogły zapobiec bombardowaniu Kopenhagi od strony morza aż do placu ratuszowego, a od strony lądu była obrona możliwa tylko na krótki przeciąg czasu.

Rząd jest zdania, że rozbrojenie przyniesie państwu ogromną oszczędność, a

brak wojska będzie większą rękojmią bezpieczeństwa, niż posiadanie wojska,

zresztą niedostatecznego do obrony państwa.

Projekt ten uzyskał większość sejmu (folketing), w którym rząd ma większość. Ale sprzeciwił mu się senat (andsting), co jest rzadkim w Danji wypadkiem sprzeciwienia się senatu uchwale drugiej izby parlamentu.

Projekt ten poparła większość sejmowa, ale senatowi wydaje się on zanadto radykalny i dlatego niewiadomo jeszcze jakie będą jego losy, tembardziej, że już się pojawił inny projekt mniej radykalny, to jest pozostawiający pewną ilość wojska. Sprawa ma się rozstrzygnąć w jesieni.

—:::—

Magnaci węgierscy przeciw rumuńskiej reformie rolnej.

Magnaci węgierscy zamierzają na zjeździe międzyparlamentarnym, który ma się odbyć w Waszyngtonie, podnieść sprawę wywłaszczeń wielkiej własności w Siedmiogrodzie, jako skierowanych specjalnie przeciwko żywiołowi węgierskiemu. Projekt wywłaszczenia wielkiej własności, na rzecz małorolnych i bezrolnych został zainicjowany w Rumunji na dłuższy czas przed ostatnią wielką wojną i w zimie i na wiosnę roku 1914 odbyły się w Rumunji wybory do specjalnej konstytuanty, która miała się zająć sprawą tej reformy i zmianą odpowiednich paragrafów konstytucji.

Tymczasem wojna europejska w roku 1914 wybuchła podczas obrad tej rumuńskiej konstytuanty.

A zatem inicjatywa wywłaszczenia powstała w czasie, kiedy nikt w Rumunji nie przewidywał wybuchu wojny, a tem mniej mógł się spodziewać złączenia z nią Siedmiogrodu z Banatem, Bukowiny i Besarabji. Jest zatem fałszem, jeżeli magnaci węgierscy wywłaszczeni w Siedmiogrodzie twierdzą obecnie, iż wywłaszczenie zostało tam zainicjowane jako środek specjalny, celem zwalczania mniejszości węgierskiej. Jak w całej Rumunji, tak i we wszystkich nowoprzyłączonych prowincjach zastosowano przepisy reformy wywłaszczającej, uchwalonej dla całego kraju. Przez wywłaszczenie częściowe magnackich latyfundjów madziarskich, potomkowie rumuńskich — przybyszów lub zmadziaryzowanych rumuńskich „nemeszów“, obecnie otrzymać mogą kawałek ziemi we własnym kraju.

„Największy strejk, jaki kiedykolwiek świat widział.“

LONDYN. 6. lipca. Na 16. b. m. zwołane zostało do Scaborough doroczne zebranie wszystkich organizacji górniczych, aby powziąć uchwały co do koniecznych zarządzeń strejkowych przed dniem 31. b. m. (z tym dniem wymówiona została przez przedsiębiorców umowa cennikowa). Poczynione będą również kroki, aby doprowadzić do zwartego wystąpienia wszystkich organizacji górniczych świata

Przewodniczący kongresu Smith, oświadczył, że nieunikniona jest walka strejkowa, która będzie największą, jaką kiedykolwiek świat widział. Walka ta będzie trwała długo ale górnicy są zdecydowani na poniesienie największych ofiar, byle nie dopuścić do zniesienia 7 godzinnego dnia pracy, jak to proponują przedsiębiorcy.

—:::—

Zjazd Stowarzyszeń Ligi Narodów w Warszawie.

WARSZAWA. 5 lipca. (PAT.) W niedzielę o godz. 11 rano w sali recepcyjnej Rady miejskiej odbyło się uroczyste otwarcie IX Zgromadzenia plenarnego międzynarodowej Unji Stowarzyszenia Ligi Narodów. Do stołu prezydjalnego zasiadło prezydjum Unji: Willoughby Dickenson, sekretarz generalny Unji prof. Ruyssen i jego zast. Lothian Smallea oraz przedstawiciel Stowarz. polskiego prof. Dembiński. — Przemówienie zagaił prezydent Sir Dickenson, dziękując za przyjęcie zgotowane przez rząd Polski, władze miejskie Warszawy i społeczeństwo polskie, poczem udzielał kolejno głosu p. Sokalowi ministrowi pracy, jako oficjalnemu reprezentantowi rządu polskiego na Zgromadzenie Unji, prof. Dembińskiemu, jako prezesowi delegacji polskiej na IX Zgromadz. Unji oraz prezesowi Rady miejskiej senat. Balińskiemu. Przemówienia wygłoszone w języku francuskim powtarzał po angielsku zast. generalnego sekretarza Unji. Następnie prof. Smallea odczytał pismo nadesłane do prezydjum Zgromadzenia przez nieobecnego z powodu wyjazdu p. ministra Skrzyńskiego, które zostało przyjęte oklaskami. Potem zabrał głos prezes Unji Dickenson i wyrażając wdzięczność ciału dyplomatycznemu francuskiemu, akredytowanemu przy rządzie polskim z ambasadorem francuskim p. Panafieu na czele, za obecność na sali obrad, poczem wygłosił dłuższe przemówienie. Następnie udzielił prezes kolejno głosu przedstawicielom poszczególnych delegacji, a mianowicie francuskiej Bulsonowi, któremu zgotowano burzliwe oklaski, Marburgowi, sen. Brabesowi, Pekarowi (Węg.) ambasadorowi Ssin Bejowi (Turcja), prof. Andreadesowi (Grecja), prof. Diuvara (Rum.) p. Sugimura (Japonja), wreszcie drowi Tcheowei (Chiny). Potem Zgromadzenie wybrało na wniosek prof. Ruyssena przewodniczącym kongresu p. Dickensona oraz pięć komisji: dla spraw wewnętrznych Unji, propagandowo-oświatową, dla swraw mniejszości, prawprawniczą i polityczną.

Na tem posiedzenie inauguracyjne zostało zakończone.

O godz. 4-tej popoł. w gmachu uniwersyteckim zebrały się wybrane komisje oraz komisja dla sprawdzania mandatów.

Wybory do ho'enderskiego parlamentu.

Wielki sukces socjalistów.

AMSTERDAM. 6. lipca. Według ostatnich rezultatów wyborów do parlamentu prawica uzyskała 55, lewica 45 mandatów, która mimo zdobycia 2 nowych mandatów pozostaje jeszcze w mniejszości. Wielki sukces osiągnęli socjaliści, zdobywając o 95.000 głosów więcej (poprzednio 405.000 obecnie pół miljona). Chociaż socjaliści skupili na sobie największą ilość głosów i są dzięki temu najsilniejszą partją w kraju, otrzymają tylko 24 miejsc podczas gdy katolicy z swymi 342.000 głosów mają 30 mandatów. Tak zwani kontrrewolucjoniści stracili 27.000 głosów i stracili 3 miejsca, komuniści stracili 15.000 głosów i jeden mandat.

Koncesje dla przemysłowców polskich w Rosji.

WARSZAWA 6. lipca. Czynią się tu przygotowania do założenia handlowego stowarzyszenia polsko- rosyjskiego dla eksportu i importu. Kapitał zakładowy ma wynosić 500 miljonów złotych. Polska strona wpłaci przypadającą kwotę w gotówce, podczas gdy ze strony sowietów będzie udzielony ekwiwalent w formie koncesji dla polskich przemysłowców w Rosji Polska grupa zamierza między innymi budować wysokie piece w rewirze donieckim i stamtąd wysyłać surowice, potrzebne dla przemysłu metalurgicznego na Górnym Śląsku.

Wielkie wzburzenie w Niemczech przeciw Rosji

BERLIN. 6. lipca. (Tel. Komp.) Wiadomość o skazaniu na śmierć przez sąd moskiewski trzech studentów niemieckich, (obwinionych — jak donosiliśmy — o szpiegostwo i przygotowywanie akcji terrorystycznej w Rosji) wywołało w Niemczech wielkie wzburzenie. Cała prasa z małymi wyjątkami — a to zarówno prawicowa jak i lewicowa — domaga się zerwania stosunków dyplomatycznych z Rosją sowiecką.

„Berl. Tageblatt“ oświadcza, że w całych Niemczech panuje jednomyślność co do tego, iż niemożliwe jest pozostawać w stosunkach dyplomatycznych z państwem które przez zbrodnię stawia się poza obrębem państw, zdolnych do dotrzymania układów. W tym wypadku nie chodzi o wymiar sprawiedliwości, ale o akt zbrodniczej polityki, która dla osiągnięcia pewnych swych celów żąda wyroku śmierci.

„Kreutzzeitung“ domaga się, aby Rosję pouczono praktycznymi środkami, że i Niemcy mają otwartą drogę represalji.

Kongres pocztowców.

KRAKÓW. 6. lipca. W dniach 11. i 12. b. m. odbędzie się w Krakowie VII. Kongres Zw. pracowników poczty, telegrafów i telefonów.

Potwarca powstań polskich.

Na łamach „Gazety Warszawskiej“ toczyła się polemika pomiędzy Świętochowskim a Dmowskim, na temat osławionej książki tego ostatniego pod tyt.: „Polityka polska a odbudowanie państwa“. Obaj ci osobliwi Polacy, są przeciwnikami powstań, gdy jednak Dmowski mówi, że powstania gubiły Polskę (!) Świętochowski przyznając, że były one błędem, stwierdza jednak, że powstania podtrzymywały żywotność narodu i wiarę w wskrzeszenie niepodległości.

Na to odpowiada Dmowski Świętochowskiemu:

„Do upadku i znikczemnienia prowadził Polskę nasz okres spisków i powstań w 19 stuleciu, dlatego, że te czyny nie były skierowane do żadnego wyraźnego (?) celu, nie liczyły się z rzeczywistością polityczną, że były działaniem na oślep, odruchami“.

...po każdej klęsce powstańczej następował upadek wiary, upadek ducha, podnosiły głowę żywioły najgorsze, najmniej narodowe.

...szerzony u nas w w obchodach kult powstań jest robotą, przeszkadzającą wykształceniu w nowych pokoleniach uczciwej i rozumnej myśli państwowej polskiej, bez której niepodległa Polska istnieć nie może“.

Tak pisze o powstaniach „mąż stanu“, który trwał przy tronie cara „bez zastrzeżeń“. I to ma być „budowniczy“ i „wskrzesiciel“ Polski — jak on sam pisze o sobie i jak o nim mówią jego przyjaciele.

Prawo wolnościowe we Włoszech.

Pismo angielskie piętnuje Mussoliniego.

Włoska ustawa prasowa, która została niedawno uchwalona wywołała krytyczne uwagi w „Times'ie który wskazał na niezadowolenie, panujące we Włoszech z powodu ograniczenia konstytucyjnych wolności obywatelskich.

Artykuł dziennika angielskiego wywarł silne wrażenie we Włoszech a Mussolini pośpieszył ze sprostowaniem i wyjaśnieniem, skierowanem w formie listu do redakcji „Times“a. Dyktator zaznacza, że faszyzm liczy 3 miljony zwolenników, i że nawet opozycja musi uznać znaczenie eksperymentu faszystoskiego, którego celem jest moralne i materjalne podniesienie narodu włoskiego.

„Times“ ogłosił list Mussolini'ego równocześnie z artykułem wstępnym, w którym nawiązuje do treści listu. Czy ustawa urzędnicza i ustawa prasowa — oświadcza „Times“ — wykracza przeciw zasadom wolnościowym, pozostawiamy do osądzenia zdrowemu rozsądkowi opinji. Oto bowiem bardzo umiarkowane dzienniki obozu liberalnego uległy konfiskacie, bo krytykowały przemówienia Mussolini'ego.

Jakie prawo, pyta „Times“, mają 3 milj. Włochów występować w imieniu 40 miljonów? Jeżeli opozycja jest nieliczna, dlaczego zamyka się usta prasie?



Erdal
Do pielęgnowania kolorowego obuwia istnieje naprawdę tylko jeden środek:
Pasta Erdal.

Polska nie narzuca się Francji z emigracją.

„Czas“ w korespondencji z Lens we Francji przytacza o emigracji polskiej we Francji artykuł, radcy emigracyjnego przy ambasadzie polskiej w Paryżu dra W. Sokołowskiego, zamieszczony w „Europe Touvelle“.

Artykuł ten wykazuje, że nie Polska narzuca się Francji z emigracją, lecz że Francja zwróciła się do Polski o robotnika.

Polska bowiem — pisze p. dr. Sokołowski — ma roczny przyrost ludności w ilości 450 tysięcy dusz. Wskutek powojennych zmian, jakie zaszły na rynkach pracy w Niemczech, i Ameryce, dokąd głównie kierowała się przed wojną emigracja z ziem polskich, Polska zgodziła się na ofertę Francji.

Aby uchodźtwo polskie ująć w pewne ramy prawne i zapewnić mu należytą opiekę, zawarte zostały dwie konwencje między obu państwami: 3. września 1919 i 14. października 1920. Konwencje te uzupełnione zostały układami dodatkowymi z 17. kwietnia 1924 i z 3. lutego 1925.

Ustalony w ten sposób ruch wychodźczy dostarczył Francji wielu robotników. W początkach roku bieżącego było ich 212.000 z pośród 420.000 ogółu ludności polskiej we Francji.

Ten polski żywioł robotniczy doprowadził produkcję francuską do normy przedwojennej a nawet w niektórych gałęziach przemysłu (w górnictwie), spowodował jej przekroczenie.

Robotnik polski jest pracowity, gospodarny i spokojny; ceniony jest we Francji również dla swych zalet osobistych.

Ścisła współpraca obu rządów i wykonywana kontrola powodują, że robotnik polski nie stanowi konkurencji dla robotnika francuskiego, lecz wyrównuje jedynie niedobór rąk roboczych, istniejący we Francji od dawna.

Mówi się we Francji wiele o „inwazji cudzoziemskiej“ i o konieczności zasymilowania obcokrajowców. W stosunku do Polaków, niepokój ten jest nieuzasadniony. Ścisłe węzły jednoczące oba kraje, oraz fakt wielkiego oddalenia Polski od Francji, uwalnia chyba Polaków od zarzutu chęci tworzenia stref etnograficznych.“.

—:::—

Pan minister objeżdża.

LWOW, 5 lipca (PAT.) Dn. 5 bm. rano przybył p. minister spraw wewnętrznych w towarzystwie wojewody dra Garapicha do Przemyśla. Po przyjęciu delegacji naczelników gmin i po odbyciu konferencji z przedstawicielami władz oraz organizacji samorządowych i społecznych udał się p. minister w objazd, rozpoczynając od miasta Przemyśla i jego przedmieść do gmin Bilcze, Buszkowice, Buszkowiczki, Bolestraszyce, dotkniętych wylewem Sanu i Wiaru, następnie do powiatu jarosławskiego, do miejscowości Radymno, Michałowice i Duńkowice, gdzie San wraz z dopływami Szkło i Wisznia tworzy trójkąt, poczem wracając przez Przemyśl udał się do Ostrowa Kunkowiec, Korytnik, Reczpola, Krzywcza i Ruszelczyc. Po powrocie przyjął p. minister ponownie delegacje naczelników gmin, przedstawiających dezyderaty ludności co do regulacji Sanu.

O godz. 21-ej odjechał p. minister do Warszawy.

Amundsen przeciw dalszym wyprawom lotniczym do bieguna.

OSLO. 6. lipca. Amundsen w wywiadzie z przedstawicielem pisma „Aftenposten“ na zapytanie, czy nie uważa za najlepszy sposób dotarcia do bieguna wyprawę na sankach, ciągnionych przez psy odrzekł, że osobiście nigdy nie interesował się kwestją samego bieguna, ponieważ dotarł był tam już Peary. Jego ekspedycja lotnicza miała jedynie na celu rekognoskowanie okolic w kierunku Alaski. Okazało się jednak, że statki lotnicze nie nadają się do takiej ekspedycji. Zdjęcia które poczynił podczas swej podróży, wykażą naocznie, że wyprawa na statkach lotniczych nie da rezultatu.

—:::—

Angielskie kredyty dla rolników za zboże!

Konserwatyści angielscy, którzy przez szereg tygodni badali stosunki gospodarcze w Polsce nabrali przekonania, że przemysł polski na zaufanie nie zasługuje, natomiast można udzielić kredytów rolnictwu.

Oto Mr. Rain, członek angielskiego parlamentu i uczestnik wycieczki angielskiej do Polski, zdawał sprawę na zebraniu w Sunderland, z wyników tej podróży. Oświadczył on między innemi, że komitet organizujący wycieczkę może zalecić udzielenie Polsce krótkoterminowej pożyczki gwarantowanej przez rząd angielski w kwocie 25 miljonów funtów, której przynajmniej połowa musi być przeznaczona dla rolnictwa.

Rząd polski powinien gwarantować procenty tej pożyczki. Polsce należy również dostarczyć jak najprędzej nawozów sztucznych i maszyn rolniczych. Dzięki tej pomocy rolnicy polscy będą mogli dostarczyć pół miljona tonn zboża co wyrówna braki wynikające z zamknięcia rosyjskiego importu i pozwoli obniżyć cenę chleba.

Natomiast komitet nie może (?!) zalecić obecnie angielskiej publiczności, aby wkładała kapitały w polskie przemysłowe przedsiębiorstwa ani też aby rząd angielski udzielał jakiejkolwiek pożyczki na ten cel.

Zrozumiałe jest to „zaufanie Anglji do rolnictwa. Anglja bowiem zboża potrzebuje. Gorzej jest z warunkiem dostawy zboża w roku klęski nieurodzaju, jaka Polskę nawiedziła. Ale rolicy „przekonają“ rząd, że zboże wywieźć trzeba za pożyczkę. Potem będzie się za zboże amerykańskie wywoziło olbrzymie sumy, a w rezultacie będziemy znowu mieli zły bilans handlowy.

Oto pożytek z wycieczki angielskiej.

—:::—

Rokowania górników w Anglji.

LONDYN, 5 lipca. (PAT.) Rokowania górników z właścicielami kopalń nie posunęły się naprzód i do tej chwili przedstawiciele górników nie zmienili zdania co do niemożności przyjęcia propozycji przedłożonych przez właścicieli kopalń. Prezes Federacji górników oświadczył, przedstawicielom prasy, że wprawdzie sytuacja jest trudna, że jednak nie traci nadziei, iż uda się osiągnąć porozumienie.

—:::—

Przypomina się Członkom „Ludowego Spółdzielczego Tow. Wydawniczego", że udział w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia wynosi 25·-- zł. i musi być do 3 miesięcy uzupełniony. Po tym terminie wszyscy, którzy nie uzupełnią udziału, zostaną z listy członków wykreśleni.

Nowiny z dnia.

Lwów, 7 lipca

ZATWIERDZENIE WYBORU PREZYD. IZBY HANDLOWEJ I PRZEMYSŁOWEJ. Min Przemysł. i Handlu reskryptem z 27 czerwca br. zatwierdziło dokonany na pełnem posiedzeniu Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie dnia 25 maja br. wybór p. dr. Henryka Kolischera na prezydenta, p. Bolesława Lewickiego na wiceprezydenta, a p. dr. Jana Jerzego Buckera na prowizorycznego przewodniczącego Izby na rok 1925.

PANSTWOWY ZJAZD STRAŻY POŻARNYCH. W ubiegłą niedzielę po odbytem nabożeństwie na pl. Marjackim odbyło się wbijanie gwoździ do sztandaru Związku Małopolskiego. Następnie odbyła się dekoracja zasłużonych strażaków. Defilada uczestników zjazdu zakończyła uroczystość.

Popołudniu odbyły się ćwiczenia popisowe, którym przypatrywało się kilkanaście tysięcy widzów. Efektownie wypadły ćwiczenia z płonącemi pochodniami, oraz gaszenie płonącego domu i stosu drzewa. Pomimo dość silnego deszczu, popisów nie przerwano, ani też publiczność nie opuściła trybun.

Zjazd zakończył się rautem na Strzelnicy, przy współudziale chóru „Echa", oraz artystów sceny lw.

WE LWOWIE CZY W KRAKOWIE?. Dnia 8 bm. ma się rozpocząć rozprawa przeciw I. Jaegerowi, Dwernickiemu, Mykietynowi i innym, w związku ze sprawą Steigera. Obrońcy oskarżonych domagają się jednak o delegowanie sądu do przeprowadzenia tej rozprawy poza lwowską apelacją.

Gdyby Najwyższy Sąd przychylił się do tego wniosku to wówczas rozprawa odbyłaby się w Krakowie, lub w sądach podległych tamtejszej apelacji. Gdyby do 8-go bm. nie nadeszła decyzja z Warszawy wówczas rozprawa rozpocznie się w ogłoszonym terminie. Zadecydowano bowiem, że wniesienie prośby przez obronę nie może wpłynąć na odroczenie rozprawy.

POSSTERUNKOWI W OPRESJI. Trzech nieznanych osobników napadło przedwczoraj wieczorem na policjanta Wojciecha Dusia, który przechodził gościńcem do Kulparkowa. Jeden z napastników strzelił trzykrotnie do Dusia, inni zaś rzucili się na posterunkowego z nożami. Osaczony zdołał jednak wyjść cało z tej opresji, przyczem zdarł jednemu z atakujących kapelusz. Pomoże to do wykrycia zbiegłych osobników.

Leopold Theman, zam. przy ul. Allembeków, pobił swą matkę laską, oraz poturbował policjanta, którego zawezwano. Z trudem zdołano odprowadzić T. do aresztów policyjnych.

ZAGINIONY CHŁOPIEC. Schulim Silber, liczący 12 lat, wychowanek zakładu sierot żydowskich przy ul. Janowskiej, wyszedł z zakładu w ub. sobotę i od tego czasu przepadł bez wieści.

ZABŁĄKANA KOBIETA Z DZIECKIEM O NIEZNANEM NAZWISKU. W Krościenku pow. dobromilskiego przyszła w styczniu br. nieznana kobieta do mieszkania wdowy Rozalji Krawcowej. Była to średniego wzrostu brunetka, upośledzona umysłowo, która w nocy powiła syna, ochrzczonego następnie w cerkwi. Kobieta ta nie może podać swego nazwiska, mówi z trudnością, i często powtarza słowo „Lakowa". Raz twierdzi, że miała męża, którego aresztowała policja, innym razem twierdzi, że babka napędziła ją z domu, w którym było „dużo dzieci". W domu nazywano ją rzekomo Helą. Władze poszukują obecnie krewnych tej kobiety.

PoTRATOWANA PRZEZ KONIA. 13-letni Franciszek Michalski jadąc ub. niedzieli wieczorem na koniu za Gródecką rogatką najechał na przechodzącą gościńcem Anastazję Halczak, zarobnicę, która doznała zranienia i licznych kontuzji. Pogotowie rat. po zaopatrzeniu odwiozło ją do szpitala.

KOKAINA POWODEM ZATRUCIA I SZALEŃSTWA. W ub. niedzielę wieczorem jakiś osobnik rzucił się w ul. Kraszewskiego na przechodzącego mechanika Kazimierza Karczmę i przyłożył mu lufę rewolweru do skroni. Gdy zaatakowany odebrał mu broń, napastnik rzucił się na niego z nożem w ręku. Z trudem odprowadzono oszalałego do Pógót. rat. gdzie stwierdzono, że popadł on w szał wskutek zatrucia kokainą. Znaleziono przy nim dokument wojskowy na nazwisko Zygmunta Jurkiewicza, sierżanta baonu sanitarnego. W stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala.

Wczoraj rano znaleziono leżącego w alei cmentarza Łyczakowskiego mężczyznę. Jak się następnie okazało był on zatruty kokainą. Nie miał on przy sobie dokumentów osobistych. Znaleziono tylko w jego kieszeni bilet wizytowy z wypisanem nazwiskiem „Emil Nazar". W stanie groźnym odwieziono go do szpitala. Niewiadomo czy było to przypadkowe zatrucie, czy też zamach samobójczy.

FATALNE ZDERZENIE WOZU Z TRAMWAJEM Szymon Lewandowski, powożąc wczoraj rano końmi N. Reisznegłera, zam. przy ul. Pijarów, 17 U wylotu ul. Głowińskiego i Łyczakowskiej najechał z całym pędem na wóz tramwajowy „8" nr. 153 i dyszlem zniszczył całą boczną ścianę. Odłamki szkła i drzazgi drzewa zraniły jadących tramwajem: Annę Zulińską, zam. przy ul. K. Leszczyńskiego, Albinę Piórkównę, zam. przy ul. Dekierta, i Ksawerę Sapel, zam. przy ul. Wąskiej na Zamarstynowie. Zaopatrzono ich w Pagot. rat. Koń zaprzężony do wozu również został poraniony. Lewandowskiego z miejsca wypadku odprowadzono do policji, gdzie spisano z nim protokół. Sprawę przekazano do sądu.

NIELETNIA SIEROTA OFIARĄ SWEGO WUJA. 12-letnia Sabina G., sierota niemająca przytułku, przyjechała z Hryniowa, pow. bobreckiego i zamieszkała u swego wuja 45-letniego Jana Denesa przy ul. Stromej. Osobnik ten dopuścił się gwałtu na swej siostrzenicy. Ciotka sieroty, N. Szynkaryczko, dowiedziawszy się obecnie, iż nieletnia ta dziewczyna ma zostać matką doniosła o tem policji. Zwyrodniałego tego osobnika osadzono w aresztach policyjnych. — Urząd śledczy policji prowadzi dalsze śledztwo w tej sprawie.

UJĘCIE ZŁODZIEJI SKLEPOWYCH. Lubień W. dostarcza najliczniejszy kontygent sklepowych złodzieji. Podobna szajka lubieńska popadła w tych dniach w ręce policji.

W magazynie krawieckim Włodzimierza Sorkina przy ul. Jagiellońskiej zjawił się onegdaj jakiś mężczyzna w towarzystwie dwóch kobiet. Po ich odejściu stwierdził wspomniany krawiec brak materji, wartości 250 zł. Policja stwierdziła, że owymi gośćmi byli: Józef Bieloch, Rozalja Patykowska i Zofja Hoba, mieszkańcy Lubienia Wielkiego. Mężowie tych kobiet odbywają obecnie karę więzienia również za kradzieże sklepowe. W śledztwie ustalono, że skradzioną materję nabył od wspomnianej szajki Salomon Scharf, zam. przy ul. Szeptyckich pod L. 16.

Poszkodowanych kupców zapewne zgłosi się więcej w policji. Śledztwo w tej sprawie trwa w dalszym ciągu.

FANATYCY. W ub. sobotę wpadło trzech młokosów do zakładu fryzjerskiego Izaaka Grosslanda przy ul. Bożniczej i zażądali, aby gospodarz zaprzestał pracy i zamknął lokal, ażeby święcić sobot. Gdy fryzjer usiłował dokończyć fryzury swych obecnych napastnicy porozrzucali przybory fryzjerskie, wybili szyby w drzwiach, połamali szyld, poczem zbiegli. Jednego z napastników rozpoznał poszkodowany. Jest to Wolf Finel, zam. przy rodzicach przy ul. Zamarstynowskiej L. 16.. Powiadomiona policja zarządziła śledztwo w tej sprawie.

TOPIELICA. Janina Bodendorf, licząca, lat 31, rodem z Sochaczewa, bawiła ostatnio u swych krewnych Pierścińskich w Pustomytach. W ub. sobotę wspomniana kąpiąc się w towarzystwie znajomych kobiet w rzece Stawczawce, wpadła w głębię i utopiła się nie umiejąc pływać. Tamtejszy mieszkaniec W. Dzieda, przybiegł na brzeg rzeki, przywołany kobiety, rzucił się do wody, zdołał jednak dopiero po 20 minutach wydobyć z wody zwłoki nieszczęsnej. Wszelkie wysiłki przywrócenia do życia B. okazały się daremne.

—:::—

NAJNOWSZY
Kolejowy ROZKŁAD JAZDY
z ważnością od 5 czerwca br. Cena tylko 1·50 zł.
poleca
Księgarnia Ludowa, Szajnochy 2.

Zniesienie tytułów szlacheckich w Persji.

Z Persji nadeszła wiadomość, że parlament uchwalił znieść wszystkie tytuły szlacheckie sięgające jeszcze dynastji Abbasydów. Nie będzie więc odtąd w Persji „podpory królestwa", „dumy sułtana", „cesarskiego komety" „dostojnego marszałka", „szabli medycyny" i t. p. Tytuły szlacheckie, które mimo, że nie były dziedziczne, (Wschód nie ma głupiego przywileju dziedziczenia otrzymanych tytułów), utrzymywały się przez 12 wieków, znikają i ten, kto wczoraj jeszcze nazywał się „wodzem królestwa" lub „ramieniem państwa" dzisiaj nazywa się poprostu Husseinem lub Alim. Możliwe jest, że zdegredowani na zwykłych śmiertelników dostojnicy będą jeszcze drukowali na kartach wizytowych swe tytuły i każą się po staremu swym eunuchom i lokajom tytułować, co nie zmieni faktu, że obecnie i w jednym z najciemniejszych zakątków ziemi postarano się o usunięcie rupieci średniowiecza.

Minister Skrzyński w Paryżu.

PARYŻ, 6 lipca. (PAT.) Minister spraw zewn. Skrzyński zwiedził wczoraj w towarzystwie ambasadora Chłapowskiego sekcję polską na międzynarodowej wystawie sztuki dekoracyjnej. Min. zwiedzał różne działy zwracając szczególną uwagę na piękny dział introligatorski.

PARYŻ, 6 lipca. (PAT.) Minister spraw zewn. Skrzyński był przyjęty wczoraj przez Brianda z którym miał dłuższą rozmowę.

PARYŻ, 6 lipca. (PAT.) Wczoraj odbyło się w ambasadzie polskiej na cześć min. Skrzyńskiego śniadanie w którem między innymi wziął udział min. de Monzie i przewodniczący komisji spraw zagr. Izby deputowanych Franklin Bouillon.

—:::—

Min. kolei na objazdach.

GDAŃSK 6. lipca. (Pat.) Dzisiaj wyjechał minister kolei p. Tyszka na inspekcję kolei Gdynia — Kartuzy, poczem wieczorem powróci do Gdańska.

—:::—

Akcja obronna przeciw bolsz. propagandzie.

LONDYN, 6 lipca. (AW.) „Dily Mial" donosi, że rząd brytyjski interwenjował u szeregu państw zainteresowanych z powodu wypadków w Chinach celem przeprowadzenia wspólnej akcji obronnej przeciw propagandzie bolszewickiej. Rząd angielski chce doprowadzić do tego by wszystkie przedstawicielstwa sowieckie w całej Europie były wykluczone z prawa eksterytorjalności.

—:::—

Zwyżka papierów polskich we Wiedniu

WIEDEN, 6 lipca. (PAT.) Dzienniki popołudniowe donoszą, że na giełdzie wiedeńskiej panowała dziś niezwykle silna tendencja zwyżkowa. Wszystkie walory, między innymi i polskie poszły w górę.

—:::—

I tam kradną.

WIEDEN, 5 lipca. (PAT.) Neue Fr. Presse donosi z Rzymu w sprawie kradzieży w Bazylice św. Piotra, że skradziono złoty kielich, złoty krzyż, historyczny pierścień rybaka jakoteż bardzo wartościowe cyborium. Papież powiadomiony o tej kradzieży wyraził swą boleść z tego powodu. Władza watykańska zawiadomiła natychmiast o kradzieży policję rzymską a ta rozpoczęła śledztwo. Kradzież odkrytą została o godz. 6-tej rano przez zakrystjana. Policja jest zdania, że sprawców kradzieży należy szukać pomiędzy 30 robotnikami, którzy w pobliżu pracowali Wielu z robotników już aresztowano. Złodzieje pracowali przy elektrycznej lampie najnowszej konstrukcji. Ponieważ pracowali w rękawiczkach nie można stwierdzić śladów ich palców. Wartość skradzionych przedmiotów szacują na wiele miljonów lirów.

× **NADESŁANE.** ×

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Dr. O. Margulies, ul. Asnyka 6
Leczenie diatermią. 59—2

Co to ma znaczyć?

Rezygnacja dyr. Schillera? — Teatr w położeniu bez wyjścia. — Zbyt ciężkie oskarżenie.

Prasa lwowska podała wiadomość, zaczerpniętą z miarodajnego źródła, że nowy dyr. Teatrów miejskich p. Schiller zrezygnował z objęcia tego odpowiedzialnego stanowiska. P. Schiller stanął do konkursu i z dniem 1. lipca powinien był wedle umowy objąć dyrekturę. Tymczasem nie tylko, że nie pojawił się we Lwowie ale rezygnacją swoją, motywowaną podobno uchwałą rady miejskiej o zwinięciu opery, stawia gminę naszą, teatr i aktorów w położenie bez wyjścia. Złośliwi twierdzą, że pan Schiller dyrektury we Lwowie nie traktował na serjo, bo równocześnie starał się o teatr im. Bogusławskiego w Warszawie.

Nie chce się nam poprostu wierzyć, ażeby człowiek, o tak dobrem imieniu w polskich kołach artystycznych, odznaczał się takim brakiem „skrupułów. Być może, że jest to tylko środek dla przekonania rajców naszego miasta, że uchwałę o zniesieniu opery muszą reasumować. Gdyby tak być miało, to z całą satysfakcją zaprzeczymy powyższym informacjom, które notujemy z obowiązku kronikarskiego.

—:::—

Wycieczka Zarządu Głównego T. U. R.

na Górny Śląsk, do Krakowa, Wieliczki i Ojcowa.

Wyjazd z Warszawy dnia 23 lipca (czwartek) popołudniu lub wieczorem Na Górnym Sląsku zwiedzanie kopalni i huty, zapoznanie się z instytucjami robotniczemi; szczegółowe zwiedzanie Krakowa i jego pamiątek. Saliny w Wieliczce. Uniwersytet ludowy w Szycach. Ojców z uroczemi dolinami Prądnika, Sąspowską i t. p., skałami Chełmową, Sfinksem, Krzyżową, oraz grotami Łokietka i innemi. Pieskowa Skała. Powrót w środę 29 lipca rano.

Koszty wycieczki (przejazdy i noclegi) 42 zł. Zgłoszenia do 19 lipca. Prowadzi wycieczkę senator Dr. St. Kopciński.

—:::—

Demoralizacja pod opieką chadecji.

Do wiadomości P. T. Prezydjum miasta Lwowa.

Od dłuższego czasu zakradła się duża demoralizacja do M. Z. E. skutkiem czego traci na powadze dyrekcja MZE., jakoteż zajęty w tych zakładach personal fizyczny i umysłowy. Postępowanie kilku jednostek zdziczałych czy też zwyrodniałych nie przynosi M. Z. E. chluby.

Za kier. śp. dyr. Tomickiego każdy taki wypadek niszczono w zarodku, obecnie zaś niemal z dnia na dzień wykrywa się brudy, hańbiące cały personal jak n. p. głośna sprawa Zarańskiego i Sawczynowej z dnia 16. maja b. r. o której pisały dość szeroko wszystkie lwowskie pisma.

Dyrekcja MZE. jest w tej sprawie obecnie nieczułą, jak gdyby te czyny pochwalała.

Najświeższą senzacją hańbiącą cały personal MZE. urządził wedle doniesień regulatora Ł. M. i instruktora motorowych Piotra H. były kontrolor Szczydrałowski Leon w dniu 11. czerwca b. r.

O tym bezwstydnym czynie pisała prasa w art. pod tyt: „Z tajników budki na pl. Gołuchowskich". I w tej sprawie dyrekcja M. Z. E. jednak okazuje słabość; zabrała się do tego w rękawiczkach, to zn. najpierw spisywano długie protokoły i po wielkich namyślaniach zawieszono p. Szcz. w służbie. Z powodu wzburzenia personalu wydano wyrok z 24-godz. czasem do namysłu. Później znowu czas do namysłu przydłużono, — definitywnie dnia 2. lipca skierowano tę sprawę rzekomo na sąd dyscyplinarny. Równocześnie zawiadomili zwolennicy p. Szczyradłowskiego i radnych chadeckich, ażeby starali się o obsadzenie tego sądu w ten sposób, ażeby z tego sądu ów pan wyszedł zwycięzko.

Zaznaczyć należy, że nie jest to pierwsza sprawa owego p. Szczyradłowskiego. Dlatego też w tym wypadku musimy zaprotestować przeciw bierności Dyrekcji MZE., a tembardziej przeciw mieszaniu się pp. radnych w sprawy nie należące do nich. Miało to miejsce niestety i po święcie 1 maja b. r. W obecnej jednak sprawie nie mogą mieć wpływu żadne osobistości bez względu na to czy by to był dr. Danielski, ks. Szydelski, a nawet sam radca Souper

Sprawę tę pamiętamy i nie spuścimy jej z oka. Bezwstydne orgie uprawiane przez tego pana w lokalu służbowym nie mogą ujść bezkarnie, pomimo, że jest on członkiem chadeków, sekretarzem dobrej śmierci i t. p. Żądamy wymierzenia sprawiedliwości, tak jak stosuje się ją do każdego przeciętnego pracownika po myśli przepisów służbowych, obowiązujących w miejskich zakładach elektrycznych.

Studenci niemieccy skazani na śmierć przez bolszewików.

Najwyższy Trybunał sadowy w Moskwie skazał studentów niemieckich: Hindermana, Walza i Dittmara na śmierć. Przeciwko temu wyrokowi niema odwołania. Skazanym przysługuje jednak prawo w 72 godziny po doręczeniu wyroku zaapelować do centralnego komitetu wykonawczego unji sowieckiej.

—:::—

Ile gotówki wolno wysyłać zagranicę.

Wszystkie urzędy pocztowe i telegraficzne otrzymały zawiadomienie, że mogą przyjmować przekazy zagraniczne w walucie polskiej i zagranicznej, bez specjalnego zezwolenia władz skarbowych, do wysokości 100 zł., a do Gdańska 250 zł., z zastrzeżeniem, że ogólna suma wszystkich równocześnie nadanych przesyłek pieniężnych przez jednego nadawcę nie może przekraczać równowartości 100 zł. do różnych krajów i 250 zł. do w. m. Gdańska.

Do wysyłania sum wyższych ponad 100zł. lub do Gdańska ponad 250 zł. obowiązuje nadal zezwolenie władz skarbowych.

Wysyłanie pocztą papierów wartościowych, czeków i przekazów weksli oraz wszelkich zobowiązań pieniężnych, zarówno w walucie zagranicznej, jak i krajowej, jest nadal zabronione, bez zezwolenia władz skarbowych, jedynie Bank Polski i jego oddziały mają nieograniczone przewilej wysyłania zagranicę, za pośrednictwem poczty, kwot pieniężnych dowolnej wysokości w gotówce lub w walorach bez specjalnego zezwolenia, w opakowaniu, opatrzonem jego pieczęciami urzędowymi.

—:::—

Z dnia.

Mądre i niemądre zarządzenia.

Na ostatniem posiedzeniu komitetu celnego uchwalono zalecić rządowi między innemi zniesienie wszelkich ulg celnych na cegłę szamotową, która jest wyrabiana w kraju w dostatecznej ilości i jakości oraz na drewniane stoły do maszyn do szycia. Uchwalono także zalecić rządowi przyznanie 80 proc. zniżki cła na białą blachę angielskiego pochodzenia, w kraju niewyrabianą.

Gdyby rząd trzymał się zasady, że należy najniższe cła wprowadzać na artykuły niezbędne a w kraju nie produkowane, wszystko byłoby w porządku. Ale tak nie jest.

Pewien kupiec zapewniał mnie, że okucia do waliz i kuferków sprowadzane z zagranicy kosztują (jeden komplet) 2 złote. Cło jest horendalnie wysokie, gdyby nie cło, cena tych okuć nie przenosiłaby kilkudziesięciu groszy. Przy tej sposobności dowiaduję się, że takich okuć w kraju zupełnie się nie wyrabia, zatem konkurencji firmom krajowym się nie robi. Dlaczegoż rząd nakłada tak wysokie cła na artykuły, które znacznie podnoszą ceny fabrykatów krajowych?

Na tem samem posiedzeniu wyłoniono osobną komisję dla wydania opinji o reaktywowaniu ceł przywozowych pełnych na mąkę, ryż, groch polerowany i kaszę z dniem 1 sierpnia br.

Jakżeż? Reaktywować cła od produktów rolnych wobec grożącej klęski nieurodzaju? Wszak po wprowadzeniu pełnych ceł na te artykuły drożyzna wzrośnie, bo przy niedostatecznej podaży (artykułów rolniczych, producenci będą podnosili ceny wedle „własnego uznania.

Oto próbka nieprzemyślanej i nierozważnej roboty czynników rządowych.

Na co są pieniądze a na co ich niema?

Gazeta Robotnicza pisze:

„Codzień czytamy w prasie górnośląskiej o powziętych uchwałach rad miejskich i gminnych, na mocy których wydaje się tysiące złotych na budowę katedry, na przyjęcie ks. Administr. Hlonda, kiedy wśród proletarjatu szerzy się najskrajniejsza nędza. Onegdaj rada miejska w Król. Hucie uchwaliła 18.000 złotych na budowę katedry, a kuchnia ludowa w Król. Hucie zmuszona została wstrzymać wydawanie mleka dla biednych dzieci z powodu braku pieniędzy. Klerykali tłumaczą się tem, że budując katedrę, zmniejszy się bezrobocie. A przecież nikt z robotników się nie żali na brak kościołów i księży, natomiast mamy wielką nędzę mieszkaniową, brak pomieszkań dla rodzin robotniczych. Jak nauczają, prędzej przejdzie wielbłąd przez uszko igły, aniżeli bogacz wejdzie do królestwa niebieskiego, więc nasi radni i księża rozumieją to tak, że nie troszcząc się o usunięcie nędzy ludu pracującego, chcą się w ten sposób przysłużyć robotnikom do wejścia w królestwo niebieskie. Jeżeli zaś socjaliści protestują przeciwko takiemu, jak powyżej zaznaczono, marnotrawieniu grosza publicznego, wtenczas zarzucają im klerykali, że są wrogami religji. Mamy przecież bogatych pobożnisiów, którzyby, mogli z swoich własnych „zarobionych" miljonów złotych wybudować katedrę, jak np. p. Korfanty, a gminy powinny się zająć dostateczną opieką ofiar kapitalizmu, wynędzniałych dziatek, wdów, inwalidów i bezrobotnych.

—:::—

Związek Spożywczy.

Na dzień 26. i 27. lipca b. r. został zwołany Zjazd organizacyjny pracowników, mięsnych z całej Polski do Warszawy.

Organizacje pracowników mięsnych bez różnicy ich charakteru, tak Związki, jak również stowarzyszenia czeladzi i cechy, mają prawo wysłać swych delegatów na Zjazd w stosunku od 5. do 30. rzeczywistych członków jednego delegata, na każde następnych 30 członków po jednym delegacie.

Zjazd ma na celu skupienie wszystkich pracowników mięsnych w jedną potężną organizację zawodową to jest Związek w celu skutecznej obrony interesów pracowników przed wyzyskiem klas posiadających

Organizacje chcące brać udział w Zjeździe winny się skomunikować z Sekretarjatem Zarządu Głównego Związku Rob. Przem. Spożywczego w Polsce Warszawa, ul. Chłodna 41 do dnia 20. lipca włącznie.

—:::—

W dniu 9. sierpnia 1925 r. o godz. 10. rano rozpocznie swe obrady w Warszawie 4. Kongres Związku Spożywczego w Polsce, w sali Kasyna pracowników gazowni, przy ul. Ludnej nr. 10., który trwać będzie trzy dni.

—:::—

Kupujcie Lukaschik'a Kupujcie
Mydło „Młotek i Perlik"
pod gwarancją czyste.
Reprezentacja dla Małopolski:
EDWARD STEIN, Kraków, Straszewskiego 7.
Reprezentacja na Lwów i okolicę: LEO BERGMAN, Sykstuska 48.
628—

Apel socjalistów chińskich do robotników całego świata.

Precz z czerwonym i białym imperjalizmem.

Socjaliści chińscy przebywający w Europie (centrala w Paryżu) wystosowali wzruszającą odezwę do robotników całego świata, w której czytamy:

Robotnicy i Robotnice całego świata!

Z Europy, z Ameryki, z Azji wielkie mocarstwa uzbrojone obecnie są w Chinach, gotowe do interwencji w portach — swymi krążownikami, na lądzie — swymi oddziałami wojskowymi. Czy mocarstwa te pogodzą się ze sobą celem zdławienia narodu chińskiego, jak przed 25 laty? Czy też rozłam wśród nich doprowadzi do konfliktu między dwiema częściami świata? Niebezpieczeństwo jednakie.

OBOK IMPERJALIZMU „BIAŁEGO" IMPERJALIZM „CZERWONY"

rządu Sowietów również bierze udział w manewrach, podsycających i podtrzymujących wojnę domową między Kantonem a Yannanem.

Z 50 tysięcy liczba strajkujących chińczyków przekroczyła już 300 tysięcy. Krew robotników polała się wielokrotnie.

Nietylko na Dalekim Wschodzie pokój jest zagrożony. Smutne doświadczenia nauczyły już, że starcia interesów państw imperjalistycznych, kłócących się o zyski kolonizacyjne, czy inne, w dalekich krajach z łatwością rodzą ryzyko wojny światowej.

Dalej odezwa obnaża odleglejsze, dawniejsze przyczyny obecnego wrzenia:

Dostarczanie broni i oficerów generałom wojny domowej, którego liczne istnieją dowody, nie ma innego celu, jak usprawiedliwianie gróźb interwencji wojskowej.

Konsorcjom bankierów amerykańskich, angielskich, francuskich, japońskich, którego Rząd chiński nigdy nie uznał, puszcza w obieg banknoty bez pozwolenia i trzyma w swych rękach Chiny za pomocą kontroli ceł i wszystkich źródeł dochodu. Fabrykanci cudzoziemscy narzucają tu mężczyznom, kobietom i dzieciom warunki pracy, bez ograniczenia czasu, bez ustalenia płacy.

Nauczanie religijne, szkoła, służą do nabijania głów służalczością względem imperjalizmu kapitalistycznego. A bezpłatny uniwersytet Dalekiego Wschodu, założony przez rząd sowiecki jest tylko konkurencyjną instytucją analogicznych zakładów angielskich, amerykańskich, belgijskich, mających na celu kształtowanie na swą korzyść studentów czy katechetów.

Naród chiński nie czuje nienawiści do zagranicy.

NARÓD CHIŃSKI BRONI SWEJ NIEPODLEGŁOŚCI,

zbyt już zagrożonej oddawna przez zakusy międzynarodowego kapitalizmu i imperjalizmu.

Robotnicy chińscy, zaczynający organizować się, mimo prześladowań, nie uznają ani nauk wojennych, wyznawanych przez bolszewizm, ani praktyk wojennych, idących z Europy czy skądkolwiek. Dążenia ich zwracają się ku demokracji socjalistycznej. Wraz z całym narodem uciemiężonym domagają się oni

RÓWNOŚCI, SPRAWIEDLIWOŚCI I POKOJU.

Towarzysze! Wiemy dobrze, że bez pomocy proletarjatu wszystkich krajów nie zdołamy oprzeć się ani zalewowi obłudy, ani najazdom okrutnym imperjalizmu światowego.

Do proletarjatu kierujemy nasz apel.

Powinniście wiedzieć, że wszelki zamach na niepodległość narodów, jak wszelki wyzysk obcych robotników przez żarłoczny kapitalizm są także przeszkodami dla waszego własnego pochodu ku wyzwoleniu.

My stawiamy opór, wraz z wszystkimi elementami zdrowymi narodu naszego, wszelkim imperjalizmom, bez względu na ich barwę i wszelkim prześladowaniom bez względu na pretekst.

Pomóżcież nam! Użyjcie całego waszego wpływu na rządy wasze, by zrzekły się wszelkiej interwencji wojskowej w Chinach by porzuciły ten system „koncesji" zagranicznych rabujący jego narodowi źródła bogactw i wytwórczość, by przestały robić z Chin teren konkurencji imperjalistycznej i kapitalistycznej, z czego tylko wojna zrodzić się może.

Nie dajcie się uwieść kłamstwom, o rzekomej walce ras, którą odrzucamy wraz z wami, a która ma zakrywać rzeczywistą walkę klas.

Pracujcie razem z nami, aby na całej ziemi, złączeni wspólnym interesem, robotnicy podali sobie ręce i utworzyli wielki łańcuch braterstwa i pokoju.

Niech żyje socjalistyczna Międzynarodówka robotnicza.

—:::—

Niepoprawny grzesznik z Wołdzisza

Warunki płacy i pracy w tartaku „Silwinja" w powiecie dojlickim w Wołdziszu, są już powszechnie znane, nawet i Ministerstwu Pracy, jako skandaliczne nadużywanie, nieświadomego i potulnego robotnika.

Opinja ta nic nie przeszkadza tamtejszemu proboszczowi. Zaniedbując swoje obowiązki pasterskie, gorliwie zajął się uprawianiem polityki. Wszystkie wysiłki kieruje na podtrzymywanie, konającego tam, związku chadeckiego. Używa do tego chytrych braci, Leona, Michała i Karola Rabczuków, którzy sami otrzymując podwójną płacę, pilnują aby robotnicy nie zażądali, podwyższenia swych nędznych zarobków, zaś chcąc odwieść od należenia do związku k asowego, zagraża nieuświadomionym robotnikom, że ksiądz im nie da rozgrzeszenia.

Takie same pogróżki miotała przełożona szkoły, teroryzując dzieci robotnicze, ogłoszeniem, że jeśli do szkoły 1-go maja nie przyjdą to nie dostaną świadectwa szkolnego lub zostaną wydalone. Wszystko to dzieje się pod wpływem czcigodnego duszpasterza który zapomniał o liście papieskim, zabraniający sutannom wtrącać się do polityki. Czeka on widocznie, aby świadomsi robotnicy Wołdzisza sami przeprowadzili rozdział obowiązków politykiera w sutannie od spraw robotniczych.

—:::—

Z Bagateli.

„Niewinna grzesznica", komedja w 3 aktach W. Grubińskiego.

W chwili, gdy chaos w dziedzinie teatralnej dosięgnął zenitu, gdy odszedł jeden dyrektor a drugi zrezygnował z powodu — jak się wyraża w nadesłanym liście — „niezdecydowanego stanowiska Rady miejskiej" (według pogłosek, krążących poufnie, p. Schiller od dłuższego już czasu pertraktował za pośrednictwem Zelwerowicza o objęcie Teatru Bogusławskiego w Warszawie, a Lwów zostawiał sobie jako rezerwę na wypadek niedojścia do skutku owej kombinacji) — otóż w tej chwili bezkrólewia mamy najbujniejszy sezon teatralny, zatrzęsienie sztuk, kłopot z wyborem, do którego pójść teatru, któremu oddać pierwszeństwo. Dzięki przybyciu dwóch zespołów warszawskich prawie co dzień jest premiera zwłaszcza że i nasz teatr nie próżnuje i na tydzień obecny zapowiada dwie nowe sztuki. Szlachetna rywalizacja, która każe żałować, że człowiek nie może się rozdzielić na trzy części i w trzech miejscach równocześnie być na przedstawieniu. W sobotę na jej tle doszło nawet do konfliktu: województwo zakazało „Niewinnej grzesznicy" pojawiać się w „Bagateli" i dopiero w ostatniej chwili udało się uzyskać zgodę władz, skutkiem czego przedstawienie zamiast o godz. 8 zaczęło się o godz. 9. Wogóle Lwów w tych tygodniach ma zajęcie czy rozrywkę, mogącą urozmaicić pobyt w dusznych murach miejskich tym wszystkim, którym obowiązki nie pozwalają jeszcze wyfrunąć na szerokie, wolne pola, pod szerokie, wolne niebo, — najwięcej emocjonująca sprawa sprawa zwinięcia opery podzieliła miasto na dwa obozy, ścierające się publicznie i zakulisowo. W to rojowisko ekscytacji, inwektyw wzajemnych, najrozmaitszych poglądów, planów wpadła nagle jak kamień a może bomba wiadomość o rezygnacji dyr. Schillera. Co się tu teraz dziać będzie! Jestem optymistą, wyrażam tedy nadzieję, że przetrzymamy to wszystko i nie zwali się ani jedna cegiełka murów lwowskich, o ile znowu jakiś ciężarowy wóz automobilowy nie przejedzie koło kamienicy, potrzebującej na gwałt reparacji.

Chcę mówić o rzeczy bardzo miłej i interesującej więcej niż cały bałagan, zaprzątający umysły Lwowian — bo o kobiecie i to kobiecie, grzeszącej „niewinnie" — a dałem się pociągnąć tematowi dziennikarskiej sensacji na sezon martwy. „Niewinna grzesznica" tymczasem czeka — zamierzałem napisać: aby ją rozebrać, oczywiście krytycznie, ale zwrot ten wydał mi niezręczny ze względu na to, że jest ona już dostatecznie rozebrana na scenie i to nie w przenośni ale literalnie — czeka na zajęcie się jej fascynującą osóbką i jej uroczo skombinowanemu igraszkami erotycznemi, popełnianemi nie z jakiejś perwersji ale w imię zdrowego, naturalnego impulsu. Pani Zuzu — może się ostatecznie i tak nazywać — ma na swój użytek cały arsenał z dziedziny psychologji i fizjologji i dobrze się jej z tem dzieje. To, co wyprawia, to nie jakieś ekstrawagancje kobiety, która — poprostu powiedziawszy — lubi „się puszczać" ale naturalna, subtelnem rozumowaniem, a raczej subtelną djalektyką usprawiedliwiona potrzeba intellektu i organizmu fizycznego, której Zuzu ulega, oddając się z kolei mężowi i dwóm przyjaciołom męża. Zuzu nie uznaje starej etyki stosunków płciowych, jest kobietą „modern" w najnowożytniejszem tego słowa pojęciu, dla której stylizacja danego aktu erotycznego jest ważniejsza od jego istoty. Zuzu potrzebuje dla zaspopojenia swych głębszych, instynktową tęsknotą krwi i serca oprzędzionych pragnień miłosnych, kochanka, z którymby w jedno spłynąć mogła i dlatego kocha Stefana; jest jednak na tyle uczciwa i dobra, że nie może mężowi odmówić jego praw małżeńskich, zwłaszcza że żywi do niego szczerą sympatję, że go lubi jako oddanego przyjaciela, wyrozumiałego nawet na jej dwuletni stosunek z Stefanem. A cóż poradzi, jeżeli przyjdzie taki pan Feliks pocznie ją przekonywać, że „przygoda" jest czemś cudownem, że jej płomienna młodość domaga się pełnego wyżycia, że przez spędzenie z nim rozkosznej nocy nie skrzywdzi

Oświatowy ruch robotniczy w Wiedniu.

Omawiając oświatową pracę robotniczą w Wiedniu, należy na samym wstępie zaznaczyć, iż uwarunkowana jest ona ściśle ogólnym stanem ruchu robotniczego w Wiedniu. Ruch ten jest niemal wyłącznie socjalistyczny, do tego stopnia, że jeśli chodzi o praktyczną ocenę rzeczy, można te słowa „niemal" pominąć, tak minimalne znaczenie mają organizacje chrześcijańsko- socjalne, czy komunistyczne. Z tego też wynika, że cała praca oświatowa wśród robotników wiedeńskich (w całej Austrji ta przewaga socjalizmu jest słabszą) grupuje się koło partji socjalno- demokratycznej. Centralą oświatową i kierownikiem tego ruchu jest partyjny wydz. ośw. (Bildungsasschutz). Z powyższego wyika jasno, że omawiana przez nas praca oświatowa ma charakter socjalistyczny i dalej będziemy zajmować się tylko organizacyjną stroną naszego zagadnienia.

Przystępując do omawiania pracy Wydziału Oświatowego, trzeba z góry zaznaczyć, że skonstruowana jest ona inaczej niż, powiedzmy, w T. U. R. w Warszawie. O ile u nas cała praca skupia się w Zarządzie, czy w poszczególnych agendach T. U. R., o ile u nas Centrala Warszawskiego T. U. R. jest organizatorem i cały związany z tem nawał pracy na niej spoczywa to w Wiedniu punkt ciężkości jest przeniesiony na dzielnicowe Wydziały Oświatowe, one to prowadzą organizacyjną stronę pracy, one są czynnikiem wykonawczym, a ogólno wiedeński Wydział Oświatowy jest raczej laboratorjum pracy oświatowej, jest raczej instytucją regulującą i kierującą tą pracą, raczej działalność jego polega na dawaniu wskazówek, czy pomocy poszczególnym komórkom oświatowym, niż na samym wykonywaniu prac, związanych z wprowadzeniem w życie różnych koncepcji oświatowych. Nie kłopocze się więc Wydział Oświatowy, czy jest sala na odczyt albo czy są frekwentanci na jakiś kurs, albo nawet czy są naprzykład pieniądze na uzupełnienie tej czy innej bibljoteki i t. d. i t. d. O tem myślą, o to się troszczą dzielnice. Wydział zaś może cały swój wysiłek (który zresztą przy rozmiarze pracy oświatowej w Wiedniu bynajmniej nie jest mały) zwrócić na pracę kierowniczą regulującą, na dawanie inicjatywy, opracowanie planów, wspomaganie dzielnicowych wysiłków i t. p.

Cóż więc konkretnie Wydział robi?

Działalność jego rozbija się na 6 zasadniczych działów:

I. Odczyty.

Wydział opracowuje plany odczytów, starając się możliwie celowo dobierać tematy. Zajmuje się dalej wynajdywaniem, skupianiem i szkoleniem prelegentów. Prelegentów tych dostarcza na żądanie dzielnic lub Zw. Zawod. (te ostatnie stosunkowo rzadziej robią odczyty) Grupa urządzająca odczyt płaci Wydziałowi 4 szylingi (około 3 zł.) z czego 3 szylingi otrzymuje prelegent. Prelegenci jak więc widzimy, są znacznie słabiej wynagradzani niż w T. U. R. Odczyty naogół nie są niczem urozmaicone, nawet ilustracja filmowa, czy przeźroczowa nie jest zbyt częsta. Natomiast przyjęte jest wygłaszanie okolicznościowych odczytów na wycieczkach po mieście, przy organizowaniu których (przewodnicy) również pośredniczy Wydział. Przeciętna frekwencja na odczycie 60 osób (w Warszawie 20).

Tu trzeba wspomnieć o kursach. Kursów fachowych, czy ogólno kształcących Wydział nie organizuje, ze względu na działalność państwa i gminy (jest ona w rękach socjalistów) w tym zakresie. Natomiast prowadzi Wydział kursy dla radców zawodowych (delegatów fabrycznych) które mają ich zapoznać z ich obowiązkami i zadaniami. Kursy te oddają bardzo poważną przysługę, wytwarzając typ świadomego robotnika.

II. Przeźrocza i filmy.

Wydział oświatowy dużo poświęca uwagi tej stronie działalności. Wydział tworzy własne przeźrocza (ze wszystkich dziedzin nauki) wypożyczane następnie dzielnicom, czy Zw. Zawodowym. Jeżeli chodzi o filmy kinowe, to Wydział je wytwarza tylko w poszczególnych wypadkach (święto majowe, święto republiki, jakieś manifestacje i t. p.); właściwie wytwarzają je dla Wydziału prywatne wytwórnie, od których on te filmy kupuje. Poza tem Wydział ma specjalnych recenzentów kinowych którzy chodzą oglądać różne demonstrowane filmy. W razie przychylnych recenzji Wydział wypożycza te filmy i dostarcza je kinom robotniczym, których w Austrji jest 70. W ten sposób Wydział czuwa, by kina te dawały odpowiednie programy.

III. Bibloteki.

Od zarania swego istnienia zwrócił baczną uwagę Wydział na działalność bibljoteczną. Pierwszym zadaniem było scentralizowanie bibljotek. Oczywiście nie chodziło tu o to, by stworzyć jedną bibljotekę w Wiedniu. Było to niemożliwe ze względu na rozmiar terytorjalny miasta. Wypowiedziano jednak walkę ówczesnemu stanowi rzeczy, w którym każda instytucja (dzielnica, Związek, klub, koło młodzieży i t. d. i t. d. posiadała swoją bibliotekę, oczywiście małą i przeważnie wadliwie funkcjonującą) stan podobny do tego, jaki jeszcze istnieje niestety, w Warszawie). Postawiono zasadę: na każdej dzielnicy jedna ogólna bibljoteka; trzeba było przełamywać różne ambicje lokalne i t. p. Jednakże praca posuwała się naprzód i w 1910 roku zasada ta została ostatecznie zrealizowana. Istnieją w tej chwili 22 bibljoteki dzielnicowe. Obecnie Wydział ogranicza swą pracę w tym zakresie do: 1) baczenia, by każda bibljoteka była prowadzona jednolicie według wzorów przez Wydział ustalonych. 2) Prowadzenia kursów dla bibljotekarzy i udzielania im stałych instrukcji 3) Udzielania porad i wskazówek przy zakupywaniu książek. 4) Skierowywania wszelkich zakupów do Robotniczej Księgarni.

Bibljotek ruchomych Wydział nie posiada ale zamierza je stworzyć (tu T. U. R. góruje nad towarzyszami wiedeńskiemi).

IV. Kolportaż wydawnictw.

Kolportuje się nie tylko wydawnictwa partyjne, ale wszelkie książki i broszury wartościowe. Materjał do kolportażu bierze się wyłącznie z Księgarni Robotniczej. Na każdej dzielnicy istnieje kolporter, który ma fabrycznych subkolporterów. Kolporteży są na każdem zgromadzeniu robotniczem, czy wiecu. Otrzymują dla siebie 20 proc. (w Warszawie 25 proc.). Organizacja kolporterów jest wedle zdania towarzyszy wiedeńskich, jedną z najważiejszych form pracy partyjnej.

V. Działalność artystyczna.

Tu ogranicza się działalność Wydziału do pośredniczenia w sprzedawaniu robotnikom biletów do ogólnych teatrów, spełnia więc on podobną rolę jak u nas M. K. K. A. Poza tem organizuje wielkie okolicznościowe uroczystości, na których jest zawsze część artystyczna.

VI. Podróże.

Ta gałąź pracy jest bardzo rozwinięta i spoczywa wyłącznie w rękach Wydziału. Urządzane są wycieczki nie tylko po Austrji, ale i zagraniczne. Wycieczki liczą uczestników na tysiące (4.000 uczestników jednej wycieczki nie jest tam bynajmniej liczbą wzbudzającą sensację) i mają do swego rozporządzenia całe pociągi. Kiedy byłem w Wiedniu, trafiłem akurat na zebranie protestacyjne młodzieży robotniczej przeciwko zmniejszeniu przez Rząd austrjacki ulg kolejowych dla wycieczek roboticzych. Na zebranie to przybyło ponad 6.000 młodych robotników. Może to być miarą, jak wielkie zainteresowanie wzbudza tam robotniczy ruch turystyczny. Trzeba dodać, iż wychodzi w Wiedniu specjalne pismo, poświęcone turystyce robotniczej. Wydaje również Wydział miesięcznik oświatowy (Bildungsarbeit) oraz specjalny organ instrukcyjny dla pracowników oświatowych.

To szkicowe przedstawienie prac Wydziału oświatowego wiedeńskiego pozwala, zrozumieć, jak wielkim i kolosalnym jest ruch oświatowy wśród robotników wiedeńskich. Hasło „Przez oświatę do zwycięstwa" nie jest tam pustym frazesem, lecz zawiera w sobie żywą i bogatą treść. Nie wątpmy, że i robotnik polski, choć żyjący w trudniejszych warunkach, pójdzie drogą swych wiedeńskich towarzyszy, a z czasem i dorówna im

STANISŁAW GARLICKI

---

ani kochanka ani męża, bo on, Feliks, nie żąda od niej miłości ani jej nie ofiaruje, tylko...

Pani Zuzu ma bardzo dobre serduszko... a poza tem jest noc cicha i zaufana.. przy niej, tuż przy łóżku stoi młody, pragnieniem dyszący mężczyzna — cóż ma zrobić, jak nie dać się mu ponieść w ramionach na to- ostentacyjnie paradujące, szerokie łóżko, będące realnem wyobrażeniem całej jej istoty, jej lichej, maleńkiej duszki, oplątującej się całą jaźnią około poduszek, prześcieradła i kołdry... i tego aktu, który jest dla niej sensem życia.

Bo pani Zuzu mimo wszystkich frazeologicznych subtelności, jakie jej podsuwa autor mimo, że jest wyspecjalizowana w „niewinnem grzeszeniu", że pachnie wykwintnemi perfumami i szeleści jedwabiem, pozostaje pospolitą samicą, płytką i banalną, o instynktach, przefiltrowanych jedynie przez alembik wytwornej sypialni. I w sztuce nie ona gra rolę główną ale łóżko, rozwalające się na połowie sceny, spychające persony, które koło niego się kręcą, w kąt, z którego w pewnych chwilach widać było tylko nogi p. Stanisławskiego.

Nigdy nie patrzę na sztukę pod kątem katechizmowej czy ogólie obowiązującej w życiu etyki, gdyż w sztuce — jak to już dawno powiedziano — wszystko jest etyczne, co nosi na sobie znamię piękna. Nieetyczna i demoralizująca jest tylko sztuka licho zrobiona, zła. Kto się czuł urażony w swej moralności frywolną tendencją, jaką głosi komedyjka Grubińskiego, o tym powiem, że z pewnością nasuwają mu się nieprzyzwoite myśli na widok obrazów Tycjana.

A Grubiński w tym swoim utworze okazał się majstrem nielada. Świetnie prowadzony djalog, rozbłyskujący co chwilę racami dowcipnych, niekiedy paradoksalnych w guście Wilde'a powiedzeń, mistrzowska analiza kobiety danego typu, sięgająca do gangljonów jej intellektu dla wytłumaczenia wszystkich jej na fizjologiczne życie przeniesionych odruchów i ten pogodny cynizm otwartości, z jakiem mówi o hedonizmie, o rozkoszy zmysłowego używania samej dla siebie, bez zastrzeżeń — to cechy i zalety, wyróżniające sztukę. Cóż wobec tego pseudozgorszenie faryzejskich duszyczek, chcących pić na widoku publicznym limonjadę idealistycznych sentymentów, aby tem bezpiecznie zanurzać się w szampańskich orgjach wyuzdania umysłowego w ukryciu?

Sztuka tego rodzaju musi być zaprodukowana tylko jako robota wycyzelowana, inaczej traci swą błyskotliwość, swoje pointy. Zespół warszawski starał się dać, co mógł, najlepszego, mając do pokonania okropne warunki nędznej scenki w „Bagateli". Mam tylko jedno zastrzeżenie: warszawscy artyści okazują pewną skłonność do afektacji. Najwidoczniej zaznaczyło się to w grze p. Przybyłko - Potockiej. W znakomitej jej dykcji, w której każde słowo wychodziło jako zaokrągloa, odrębna całość, brzmiał ten ton afektacji czemś zbyt pretensjonalnem nawet na panią Zuzu która dlatego, że jest rozkapryszoną i zepsutą powodzeniem istotką, niekoniecznie musi unikać akcentów szczerości. Zresztą rutyna sceniczna a zwłaszcza dystyngowana gra artystki odniosła pełny sukces.

P. Stanisławski, doskonały w swej bonhomji wyrozumiałego męża, ujmował pogodnem, klasycznem nieomal zrównoważeniem gestów, mimiki i głosu, uplastyczniającem kreację. P. Leszczyński markował sympatycznie komizm sytuacji, w jakiej się znalazł, co znakomicie przyczyniło się do odebrania scenie charakteru zbytniej serjozności, nieodpowiadającej tłu całości. Sylwetka prawdziwego kochanka w kreacji p. Węgierki wyszła z plastyką nieporównaną. Jego wybuchy zazdrości, zakłopotanie, czułość, sztuczna uprzejmość gospodarza wobec gości znalazły w grze p. Węgierki wyrazy szczerego artyzmu.

Brak miejsca nie pozwala rozpisać mi się szerzej, zwłaszcza że w następnym numerze będę miał sposobność pisać jeszcze o gościach warszawskich.

ARTUR ĆWIKOWSKI.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE

Wtorek, o godz. 7·30 wiecz. „Dziewczynka z 1001 nocy“ (premiera).

Środa, o godz. 7·30 wiecz. „Dziewczynka z 1001 nocy“.

Czwarek, oodz. 7·30 wiecz. „Dziewczynka z 1001 nocy“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2b

Wtorek, o godz. 7·30 wiecz. „Spadkobierca“.

Środa, o godz. 7·30 wiecz. „Spadkobierca“.

Czwartek, o godz. 7·30 wiecz. „Znajomek z Fiesole“, kom. w 3 aktach Winawera (premiera).

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI, ul. Słoneczna

Wtorek, o godz. 7·30 wiecz. „Taniec śmierci“.

Środa, o godz. 7·30 wiec. „Taniec śmierci“.

Czwartek, o godz. 7·30 wiecz. „Brzydki Ferrante“.

—:::—

„DZIENCZYNKA Z 1001 NOCY“, operetka R. Stolza ukaże się po raz pierwszy dziś na scenie Teatru Wielkiego. Obsada spoczywa w osobach pp. Brzeskiej, Poleskiej, Rapackiej, Bojanowskiego, Kuligowskiego, Kopczyńskiego, Rońskiego, Tatrzańskiego, Sowińskiego, Szoslanda i Szymańskiego. Urozmaiceniem nowości repertuaru będą liczne ewolucje i tańce pomysłu i pod kierownictwem baletmistrza teatru p. St. Faliszewskiego.

TEATR MAŁY. Zespół dramatu pracuje nad przygotowaniem komedji Brunona Winawera pt. „Znajomek z Fiesole“, premiera której odbędzie się we czwartek bież. tygodnia z udziałem wykonawców ról głównych pp. Łozińską, Miennowską, Niemirycz, Zakrzyńską, Dębowiczem, Helskim-Kowalskim, Orzechowskim i Pelińskim.

MIEJSKI TEATR NOWOŚCI. Dziś tj. we wtorek i jutro we środę efektowny dramat Strindberga pt.: „Taniec śmierci“ ze znakomitymi gośćmi Aldoną Jasińską-Kończycową i Karolem Adwentowiczem w rolach głównych. W przedstawieniach tych bierze również udział p. Jerzy Rygier, który w roli Kurta ma wielkie pole do popisu.

W piątek graną będzie piękna, pogodna owiana czasem włoskiego lazuru komedja w 3 aktach Teatoniego pt.: „Brzydki Ferrante“, w której ma popisową rolę p. Adwentowicz, jak wiadomo jedyny przedstawiciel roli Ferrantego w Polsce. Obsada tej wesołej komedji pierwszorzędna.

Komunikaty.

× ZWIĄZEK OBROŃCÓW LWOWA, wzywa rodziców i opiekunów dzieci Obrońców Lwowa do zgłaszania we wtorek i w czwartek bieżącego tygodnia w lokalu Związku przy ul. Ormiańskiej 2 III p. dzieci na kolonję.

Wszystkie zgłoszone dzieci mają zjawić się w lokalu Związku w sobotę tj. 11 lipca celem otrzymania szczegółowych informacji co do czasu i miejsca wyjazdu.

× ZJAZD LEGJONISTÓW POLSKICH. Pełny Zarząd Główny uchwalił tegoroczny Czwarty Zjazd Legjonistów Polskich zwołać do Warszawy na 8 i 9 sierpnia.

Komisja informacyjna Czwartego Zjazdu Legjonistów Polskich podaje do wiadomości, że mieści się w lokalu Komendy Obwodu, Warszawa Powiat. Związku Strzeleckiego, Aleje Jerozolimskie 27 m. 3, i urzęduje codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 6—8 wiecz. Udziela wszelkich informacji odnośnych Czwartego Zjazdu Legjonistów Polskich, mającego się odbyć w Warszawie w dniach 8 i 9 sierpnia rb.

× ZARZĄD ZWIAZKU Stowarzyszeń Urzędników z akademickiem wykształceniem (państwowych i samorządowych) podaje do wiadomości, że na posiedzeniu odbytem w dniu 9 maja br. został wybrany: prezesem dr. Stanisław Kończewski, poseł na Sejm, sekretarzem: Mr. Tadeusz Huczyński, skarbnikiem: inż. Bronisław Dąbrowski. W myśl par 8 statutu związku przyjęcie istniejących stowarzyszeń urzędników z akademickiem wykształceniem (państwowych i samorządowych) następuje na pisemne zgłoszenie tych stowarzyszeń Zarządu Związku. Wszelkie pisma do Związku przyjmuje skretarz Związku: Mr. Tadeusz Huczyński, referent ministerjalny Warszawa, ul. Emilji Plater 8, m. 8.

× POLSKIE TOWARZYSTWO EMERYTOW PAŃSTWOWYCH, oraz wdów i sierót we Lwowie ul. Pańska L. 11, zawiadamia swoich członków, że po Walnem Zgromadzeniu w dniu 21 ub. m., ukonstytuował się Wydział Towarzystwa na posiedzeniu w dniu 26 czerwca br. w ten sposób, że prezesem obrano na rok 1925/26: J. Białynię Chołodeckiego; sekr.: Br. Faliszewskiego, skarbnikiem: W. Wieczorka; gospodarzem: K. Biegańskiego. — Ponieważ wkładka uchwaloną została na r. 1925 w kwocie 6 zł., zachęcą członkowie w najbliższym czasie ją uścić, względnie uzupełnić. Dokładne sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia podaje „Głos emerytów i rencistów“ Nr. 13 i 14 adres administracji, Krasickich L. 5.

—:::—

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

TECHNIK DENTYSTYCZNY poszukuje posadę we Lwowie lub na prowincji za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod »Technik« do Administracji.

MECHANIK automobilowy z egzaminem szoferskim może objąć posadę szoferską. Zgłoszenia do Administracji pod »Mechanik«.

SZUKAM lekcji z zakresu szkół powszechnych — udzielam również początków języka francuskiego. Administr. »jeden złoty«.

ZREDUKOWANY urzędnik poszukuje posadę inkasenta, magazyniera lub jakąkolwiek. Zgłoszenia do Administracji Dziennika pod »Solidny«.

POMOCNIK cukierniczy poszukuje zajęcia w cukierni lub restauracji. Zgłoszenia pod »Pomocnik« do Administracji.

STUDENTKA IV roku wydziału matematyczno przyrodniczego, doświadczona wychowawczyni, poszukuje lekcji lub wychowawstwa na wsi. Zgłoszenia pod »Energiczna« do Administracji.

Za wiersz. milm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·12. Nadesłane Zł. —·36, w tekście Zł. —·60.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. —·70 Drobne ogł. za słowo Zł. —·10 Komunikaty Zł. —·48, zamiejscowe o 25% drożej.

Samochody amerykańskie ESSEX

Sześciocylindrowe 17/40 HP doskonale sprężynowane, duże opony balonowe, użycie benzyny 10 ltr. na 100 klm. Z najbardziej nowoczesnem wyposażeniem technicznem w cenie 1,700 dolarów amerykańskich na dogodnych warunkach wprowadza 690

„CYCLECAR“ Lwów, Romanowicza 9

Obrączki ślubne

najtaniej — poleca 647

B. Grünberg, Lwów, Sykstuska 4

naprzeciw fabryki kufrów Rosenzweiga.

Specjalista chorób płuc, serca i żołądka

Dr. F. HAHN LWÓW, GRÓDECKA 46.

644—4 Prześwietlanie Rentgenem.

Konkurencja nie uwierzy

Choć to wiedzą wszystkie Panie,
Że za bezcen się dostanie
Godny chwały — towar trwały
we firmie

„FLORIDA“

ul. GRÓDECKA 3a (naprz. kościoła św. Anny)

POŃCZOCHY

fildecosowe ze szwem podwójną stopą . .	zł. 1·50
prawdziwe niciane podw. stopą . .	„ 1·30
jedwabne flor zagraniczne trwałe — tylko .	„ 2·—
francuskie flor pierwsza sorta . .	„ 2·50
a la gazowe równa tkanka . .	„ 2·90
pończoszki patentowe	„ 0·75

SKARPETKI

z czystej przędzy nie do zniszczenia . . .	„ 2·—
niciane w kolorach	„ 0·60
fildecose w paski	„ 1·20
pół jedwabne z podwójną stopą . . .	„ 1·40
jedwabne flor zagraniczne	„ 1·90
Skarpetki dziecinne od	„ 0·65

REFORMY

fildecose kompletnie duże	„ 1·90
francuskie	„ 3·90
KOSZULE damskie wiedeńskie . . .	„ 2·90
KASSAKI z crep marocain od	„ 7·50

oraz kostjumy i spodenki kąpielowe, jakoteż wszelkie wyroby trykotowe po nisich cenach.

Uwaga na firmę „FLORIDA“. 680—6

Na prowincję wysyłamy odwrotnie.

PRZEZNACZENIE!

Poznaj siebie. Kim jesteś? Kim być możesz? Szyller-Szkolnik Psycho-grafolog; Autor prac naukowych określa charakter, zdolności, zalety i wady. Nadeślij charakter pisma swój, lub zainteresowanej osoby, napisz rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ile osób najbliższej rodziny, otrzymasz naukową szczegółową analizę charakteru, określenia ważniejszych zdarzeń życiowych, odpowiedzi na szczerze zadane pytania, również horoskop, ułożony przez słynne medjum M-lle Evigny. Analizę — horoskop wysyłamy po otrzymaniu trzech złotych. Osobiście przyjmuje dwunasta — siódma. Doświadczenia naukowe Szyllera-Szkolnika zaszczycone chwalebnymi protokółami naukowych towarzystw Warszawy, świadectwami najwybitniejszych powag świata lekarskiego. — Adres: 689—3

Warszawa,
Psycho-grafolog
Szyller-Szkolnik,
Piękna
dwadzieścia pięć.



Inserujcie w DZIENNIKU LUDOWYM

NA RATY! NA RATY!

1/3 część gotówki reszta na 3 miesiące

KONFEKCJA DAMSKA i MĘSKA

„VIENNAPOL“

Lwów, Łyczakowska 7.

675 urządza

POSEZONONĄ SPRZEDAŻ

pozostałych kostjumów i płaszczy damskich, ubrań i raglanów męskich, ubrań dziecinnych itd. po cenach niżej fabrycznych

Kostjumy angielskie Zł. 40 i 55.
„ ryps. i angielskie Zł. 95, 110, 120.
Płaszcze damskie Zł. 40, 50, 60, 80, 100, 120.
Ubrania męskie Zł. 40, 50, 60, 70, 80, 90, 100.

Udzielamy też kredytu P. T. Urzędnikom prowincjonalnym i samodzielnym rolnikom Ubrania na miary w przeciągu 48 godzin.

MOTOCYKLE angielskie „FRANCIS-BARNETT“ 693—2

Bez wentyli, oliwienia ani magneto trzy biegi Kickstarter, oświetlenie elektyczne w cenie od 1000 zł. na dogodnych warunkach wprowadza

„CYKLECAR“, Lwów, Romanowicza 9.

ROBOTNICZY PRZEGLĄD GOSPODARCZY Nr. 6.

już jest do nabycia w „KSIĘGARNI LUDOWEJ“

Lwów, ul. Szajnochy 2.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 490.